

277a

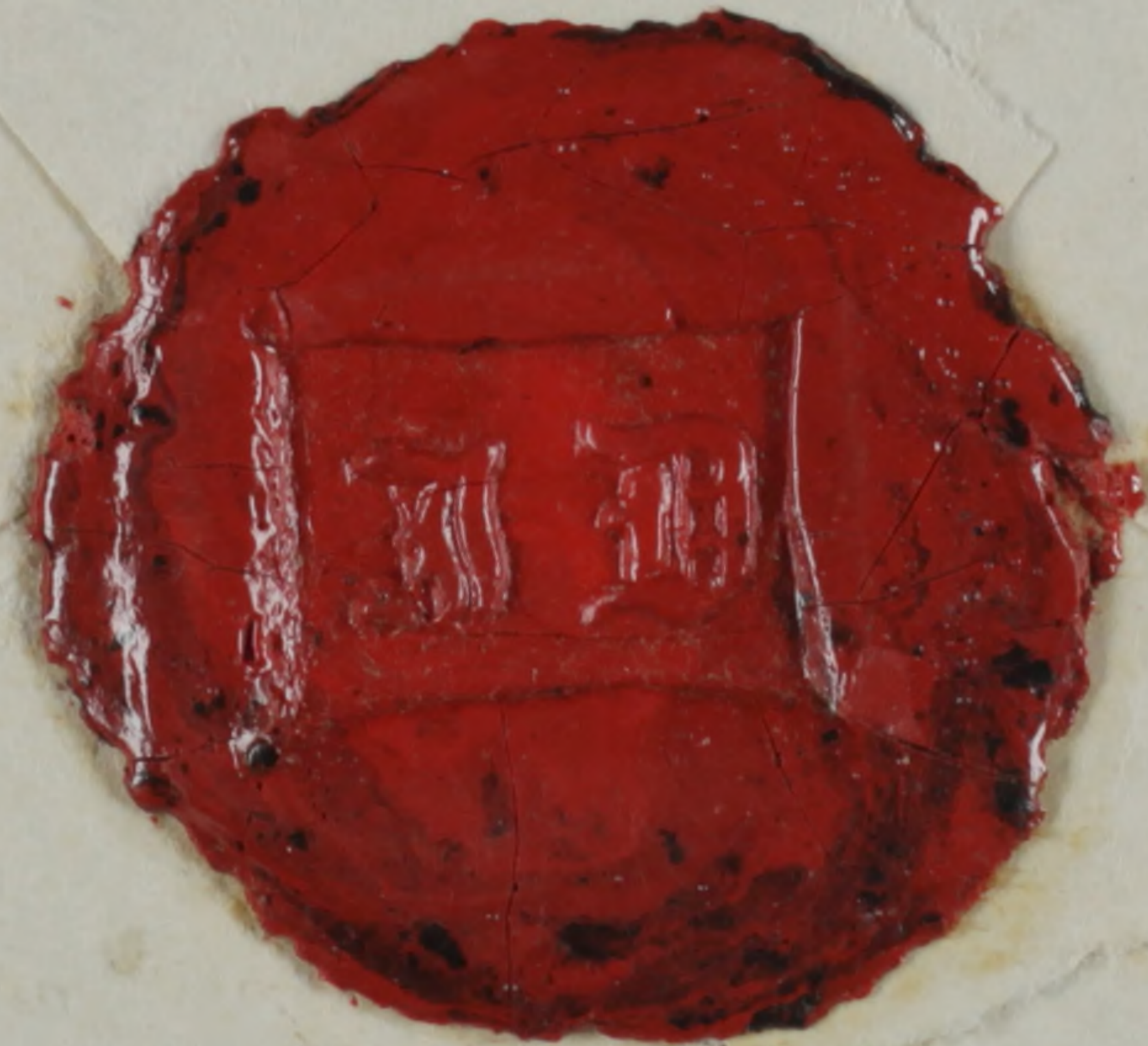
Janie Wietmorzy Pan ber daty

do 278-9

Herabia Sytus Dzialyński

w Nowiku

w Łanku



był zapieczętowany

list z maty koperty. Per dety.

278

Kochany Pape

Zatuję nieskończenie, że Pape nie mógł spać, że przebudzonym został i że to niezawodnie bardzo musiało zaszkodzić. Smutno bardzo, że takie rzeczy tak szkoda zdrowiu Pape choć zdaje mi się, że myśl, że to moja wina przyczyniła się znacznie do niecierpliwienia Pape. Trudno mi się bronić w tym przypadku, mógłbym i chciałbym bardzo polecić się uniesieniu Larce i wyrozumiałości Pape. Nie domnie gości do Kórnika przyjechali jak i generał Cytapowski, który bardzo swój a także i nasz wyjazd opóźnił. Nie domnie należało powiadać gościom, że już czas wyjeżdżać. Nie ja karatem dać kolację po bardzo późnym wyjeździe generała; nie domnie należało tam gdzie

Dzie moja Matka jest Panią domu odpra-
 wianie i czestowanie lub też katorzymywanie
 na nos gości. Nie myślę wrzucić winy na
 Mamę, która jest tak dobra i o nie tak niedba
 jak o to, żeby Papie żadnej przykrości nie zrobić.
 Maria w takich razach kiedy bezwzględnie przy-
 czyną jak n.p. niedomyślność gości sunie ją
 do opóźnienia wyjazdu swego martwi się
 cierpi na tem, płacze i choruje. Gdyby Papa
 chciał Taskawie przypuścić, że wszyscy najsiłniej
 pragniemy nie robić ~~mu~~ Mu żadnej niesprzyjem-
 ności moicby raczył rozumieć że wszyscy cierpi-
 my na tem stanie rzeczy i jak niemiłe nam
 są nieprzewidziane wypadki, które zawsze obu-
 dzają w Papie myśl że to jest lekceważenie
 Jego ryceń. Kiedy Ojciec tak serdecznie kochany,
 szczerony i od wszystkich dzieci mielbiany jak
 Papa raz posadzi dzieci, że przekraczają wszystkie
 obowiązki i ryceńia Papę wmyślnie i z braku
 poszanowania

poszanowania, to jest najsmutniejsza rzecz
 jaka się w rodzinie zdarzyć może. To nie-
 szczęście spotkało nas i nieprzeżłanie być
 wielkiem nieszczęściem, bo żadne zaklinanie
 się niewygłodzi z duszy podejrzliwości, że ktoś
 który powinien kochać nie kocha. Wypadki
 niimowolne jak wczorajszy mogące się
 zdarzyć z winy obcych i niewtajemniczonych
 zawsze będą podsycać podejrzliwość Papę i be-
 da przyczyną ciągłych smutków w domu.
 Gdyby Papa chciał uwierzyć, że go dzieci kocha-
 ją z całej duszy i szanują tak jak matka Ojca
 jest szanowanych ~~przez~~ traktowałyby nas
 jak głupie ale nie jak te dzieci i mogłaby
 się wytłomaczyć. Chciałbym bardzo o tę Taster
 prosić, wszystkie siostry moje przyczyniłyby się do
 tego, a byłoby to wielkiem szczęściem domowem
 i radością niezmierną dla biednej Mamy, która
 tak cierpi na tem, że Papa zawsze nam przypisuje
 nie wypadki same ale jakąś niepoeciwa
 niesumienności

niesumienności i lekceważenie rycerzy
Papę. Zwracam uwagę, że co do mojej potrze-
by jeżdżenia z kuframi tylko to oświadczyć
mogę, że sam na koniu i bez kufrow
pojechałem do Kórnika i na koniu wró-
ciłem; niemożem zaś inaczej zrobić
jak postawić damom do dyspozycji kufry
powozu mego, ciągniętego resztą pocztow-
wymi koniami bo moje pokalecone. W kufkach
mego powozu były rzeczy dziesięciu osób. Ze
z domu Papę karcermy niechęć robić karceram i ludzi
wszystkich odeszły. Moja żona rycerz sobie jeżdżąc
z swoją Matką do Galicyi, będą więc mógł
co do jednego ludzi zabrać. Goście nasi wyjeżdżają
jutro czy pojutrze. Żałuję, że się Papę niewiedząc
z mojej przyczyną z Księżną Marcelliną, która
resztą wyjeżdża zaraz wieczorem po koncercie
Ja zastanuję się do rycerzy Papę i albo do Rostana
albo odprowadzę równo do Galicyi, gdzie może będę
mógł być użytecznym Papę. W nadziei, że Papę
może wina, że nierupetnie z mojej winy przyjadę się
opóźnić upadam do nóg

Wł. D. Galicki